

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgra Nazarija Buławki pod tytułem

Osadnictwo kultury Jaz w oazach Tedżenu i Murgabu w Turkmenistanie

1. Wprowadzenie

Praca doktorska Pana Nazarija Buławki *Osadnictwo kultury Jaz w oazach Tedżenu i Murgabu w Turkmenistanie* została przygotowana w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego pod opieką Pani Profesor Barbary Kaim. Przedstawiona do opinii rozprawa to bardzo obszerne dzieło (ponad 1200 stron!) podzielona na cztery rozdziały merytoryczne poprzedzone Wstępem i zwieńczone Zakończeniem. Najobszerniejszym rozdziałem jest rozdział 5 – *Analiza danych przy użyciu metod GIS*, który obejmuje 830 stron (!). Pracę uzupełniają standardowe elementy warsztatowe, którymi są: Spis ilustracji, Spis tabel, Cytowana literatura oraz odniesienia do tekstów źródłowych, haseł internetowych, map i źródeł internetowych.

Aktualne polskie przepisy dotyczące wymogów stawianych pracom doktorskim są bardzo ogólne (*Ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* z 14.03.2003 z późniejszymi zmianami – Art. 13.1.). Według zapisu w *Ustawie* praca doktorska „[...] powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego [...] oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej [...] oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej [...]”. Wszystkie te aspekty, które są wspomniane w tym zapisie, są ze sobą ściśle powiązane – wiedza teoretyczna wpływa zarówno na formułowanie problemu badawczego, jak i określa metody, które mogą doprowadzić do satysfakcjonujących (od strony naukowej) odpowiedzi. Zatem podejmując się recenzji tej pracy w pierwszej kolejności zwrócę uwagę na jej podstawy teoretyczne, a w konsekwencji na sposób podejścia do problemu badawczego i przyjęte metody prowadzące do jego rozwiązania.

2. Podstawy teoretyczne pracy

Kwestia ta nie jest wyraźnie wyartykułowana we Wstępie, zatem niezbędne jest odnalezienie tych podstaw w innych rozdziałach. Można chyba uznać, że zasadniczo tematyka dotycząca podstaw teoretycznych znajduje się w rozdz. 4. Co prawda rozdział ten zatytułowany jest *Metodologia i metody badań* i nie odnosi się wprost do jednoznacznych założeń teoretycznych to analiza treści zawartych w nim może stanowić podstawę wnioskowania na temat przyjętych założeń teoretycznych. Najbliżej tematyki, która pozwala zidentyfikować podstawy teoretyczne zastosowane w pracy są dwa podrozdziały 4.1. (*Teoretyczne podstawy badań nad osadnictwem i krajobrazem*) i 4.4. (*Modele osadnicze*). Pierwszy z tych podrozdziałów (4.1.) jest skrótownym przeglądem rozmaitych poglądów na studia, które czasem są określane jako osadnictwo, a czasem jako studia nad krajobrazem, z perspektywy nauk geograficznych i archeologicznych, a także aplikowanych metod. Takie podejście powoduje, że narracja, choć ujęta w pewne ramy chronologiczne, nie do końca jest czytelna i Autor nie pozwala się domyślić, w którą stronę ta narracja ma prowadzić, jak chce uzasadnić przyjętą w tej pracy perspektywę. Zdawkowość opisu poszczególnych nurtów, pomysłów archeologów powoduje, że, z mojego punktu widzenia, pojawiają się niespójności, ale także brak jest umieszczenia poszczególnych inicjatyw archeologów (często amerykańskich) w szerszej perspektywie teoriopoznawczej. Z perspektywy mojej wiedzy są to głównie idee wynikające początkowo z archeologii procesualnej, a później archeologii neodarwinizmu amerykańskiego jako reakcji na archeologię postprocesualną. Oba te nurty mają wiele wspólnego, w szczególności myślenie uniwersalistyczne, obiektywizujące oraz naturalistyczne. Natomiast to co jest istotne, to ujmują proces badawczy w sposób bardzo sformalizowany, lecz akcentujący wnioskowanie dedukcyjne i podkreślanie roli teorii w formułowaniu hipotez, które wymagają testowania empirycznego. W ramach tych nurtów archeolodzy poszukiwali metod analitycznych, które w maksymalnym stopniu i w miarę wszechstronnie, ale też obiektywizująco pozwolą analizować zespoły danych. Nic zatem dziwnego, że w publikacjach inspirowanych takim myśleniem pojawia się bardzo wiele rozmaitych rozwiązań metodycznych, a analizy statystyczne z założenia obiektywizują procedurę badawczą. I te cechy w powyższym opisie powodują, że pojawiają się pewne wątpliwości, czy

wszystkie przywoływane w pracy rozwiązania są rzeczywiście w swej naturze procesualne i neodarwinistyczne. Ale do tego wątku powrócę w dalszej części recenzji.

W pewnym stopniu podsumowując narrację o rozmaitych ideach dotyczących studiów osadniczych czy krajobrazowych Autor odwołuje się do poglądów T.J. Wilkinsona, że „[...] w obrębie współczesnej archeologii krajobrazu można wyróżnić podejście kulturowo-historyczne (szkoła krajobrazu historycznego), podejście procesualne (badania powierzchniowe, badania pozastanowiskowe i ilościowe, analiza SCA, archeologia osadnicza, i różnorodne podejścia ekosystemowe) i podejście post-procesualne (krajobraz fenomenologiczny, ideologiczny, symboliczny i religijny)” (s. 81). Trudno się nie zgodzić z taką opinią, choć jest ona sporym uproszczeniem, lecz jej konsekwencją jest potrzeba jednoznacznego zdefiniowania sposobu myślenia, podstaw teoretycznych, definicji stosowanych terminów. Tylko wówczas można uniknąć zarzutu mieszania rozmaitych inspiracji. A już na początku podrozdziału mam wątpliwości co do znaczeń poszczególnych terminów (np. nie jestem przekonany do tłumaczenia terminu ‘osadnictwo’ jak ono funkcjonuje w archeologii środkowoeuropejskiej jako ‘settlement pattern’ i/lub ‘settlement archaeology’). Dodatkowo, znaczenia tych terminów są istotnie odmienne w różnych nurtach teoretycznych. Zatem ich stosowanie powinno być jednoznacznie określone. Szczególnie ważne jest to przy stosowaniu terminu ‘krajobraz’, który jest obecnie modny i ma wiele znaczeń zarówno w geografii, jak i archeologii, a także w innych dyscyplinach naukowych (biologia, architektura, socjologia itp.). Już na etapie stosowania tego terminu w opisie rozmaitych nurtów wyraźnie brakuje doprecyzowania, co prowadzi do poważnych wątpliwości w kwestii adekwatności jego używania.

W pewnym sensie postulat zdefiniowania przedmiotu badania jest zrealizowany w ostatnim paragrafie podrozdziału 4.1. Autor deklaruje, że „Osadnictwo definiuję jako statyczny zapis dynamicznych procesów kulturowych i naturalnych, które zachodziły w przeszłości” (s. 82). Definicja ta nawiązywać ma do zadeklarowanej w zdaniu wcześniejszym akceptacji „[...] takich nurtów we współczesnej archeologii krajobrazu jak ewolucyjna ekologia, teoria ‘*human niche construction*’ oraz ewolucja / tafonomia krajobrazu” (s. 82; też s. 3). Autor oczywiście ma prawo wyboru inspiracji teoretycznych, lecz nie uzasadnił go wystarczająco. Dlaczego spośród wielu rozmaitych nurtów teoretycznych i sposobów myślenia o ‘osadnictwie’ wspomnianych wcześniej, akurat te zostały wybrane i co pozwala je łączyć w spójną koncepcję badawczą? Na to pytanie nie znajdziemy w pracy odpowiedzi. W tym kontekście pojawia się inny istotny problem,

czyli co niesie ze sobą tak sformułowana definicja. W tej definicji mamy dwa elementy z różnych poziomów filozoficzno-metodologicznych i całkowity brak uzasadnienia takiego powiązania. Pierwszy poziom odnosi się do ontologii (tu sformułowania: ‘osadnictwo’ oraz ‘dynamiczne procesy kulturowe i naturalne, które zachodziły w przeszłości’) oraz epistemologii (tu określenie: ‘statyczny zapis’). Po przeczytaniu takiej definicji natychmiast musi się zrodzić pytanie: jak jest możliwe, w oparciu o jakie rozwiązania filozoficzno-teoretyczne, przekładanie ‘statycznego zapisu’ na ‘dynamiczne procesy kulturowe i naturalne’? Czy taką odpowiedź dają wspomniane nurty teoretyczne będące inspiracją dla tej pracy? Tu mam poważną wątpliwość. Te trzy nurty reprezentują myślenie procesualne i neodarwinistyczne. A już procesualna koncepcja M. Schiffera dotycząca procesów formowania (depozycyjne i podepozycyjne) generuje trudny do rozstrzygnięcia problem poznawczy. Czy to co znajdujemy jest odzwierciedlaniem przeszłych procesów kulturowych? Archeologia procesualna deklaruje, że jest możliwe przełożenie obserwowanych (i zmodyfikowanych) reliktyw na przeszły system społeczno-kulturowy, lecz wymaga to bardzo złożonych procedur badawczych. Prosta relacja, że ‘znalezisko’ (artefakt, ekofakt) reprezentuje ‘zachowanie’ kulturowe w przeszłości nie może być akceptowana. Zatem jakie rozwiązanie proponuje Autor?

Pewne wskazówki dotyczące podstaw teoretycznych można znaleźć też w podrozdziale 4.4. Jest on poświęcony opisowi rozmaitych modeli wyjaśniających relacje przestrzenne i funkcjonalne, które pojawiły się w naukach ekonomicznych i geograficznych. Jest tych modeli sporo, a każdy uwzględnia pewne modyfikacje wynikające z przyjętych podstawowych/istotnych kryteriów/czynników, np. lokalizacja surowców, koszty transportu, obecność ośrodków handlowych, miejsc produkcji itp. Opis poszczególnych modeli wydaje się być uzasadniony z perspektywy deklarowanych podstaw teoretycznych. To właśnie te modele potencjalnie mogą być punktem wyjścia dla wyjaśnienia mechanizmów kulturowych, które mogły prowadzić do specyficznych układów przestrzennych. Musimy jednak mieć świadomość, że są to modele upraszczające (często uwzględniające tylko jeden czynnik, np. ekonomiczny) oraz bazujące na współczesnym (w większości przypadków z końca XIX i początków XX wieku), kapitalistycznym myśleniu, ówczesnej racjonalności.

Jest jeszcze drugi poziom pozwalający zadać pytanie o ‘rzeczywiste’ zaaplikowanie wspomnianych koncepcji teoretycznych oraz modeli przez Autora. Jak wspomniałem, wszystkie nawiązują albo do archeologii procesualnej albo neodarwinizmu. Ich aplikacja wymaga przyjęcia

pewnego modelu postępowania badawczego, który często jest określany jako model Hempla. W takiej procedurze punktem wyjścia jest refleksja teoretyczna pozwalająca na stworzenie modelu wyjaśniającego (w archeologii procesualnej mamy tu do czynienia z teorią średniego zasięgu) obejmującego składowe systemy i mechanizmy oraz relacje wiążące je, i dalej zobiektywizowanych analiz materiału archeologicznego (tu bardzo często wykorzystuje się analizy statystyczne) mających potwierdzić lub zakwestionować przyjęty model. Czy Autor pracy stosuje podobny lub zbliżony model wyjaśniania? Odpowiedź na to pytanie można udzielić analizując strukturę pracy oraz w szczególności rozdział analityczny (rozdz. 5). Już jego struktura pokazuje, że mamy do czynienia z opisem/prezentacją dostępnych danych oraz różnymi testami lub analizami statystycznymi. Sposób myślenia, argumentowania nie ma nic wspólnego z modelem Hempla. Co prawda termin 'model' pojawia się dość często, lecz oznacza on tylko jako opis pewnej struktury przestrzennej obserwowanego materiału archeologicznego. To nie jest tożsame z 'modelem' w procedurze wyjaśniania dedukcyjnego. Tym samym praca nie wpisuje się w strukturę procesualnej (lub zbliżonej) procedury badawczej. Mamy zatem sytuację, w której pojawia się określona deklaracja, lecz nie jest ona stosowana w praktyce badawczej. Jeżeli w praktyce praca nie jest napisana w nurcie zadeklarowanym to pojawia się pytanie o jej 'realne' podstawy teoretyczne.

Jest w pracy kilka tropów, które pozwalają zidentyfikować 'realny', ugruntowany sposób myślenia/działania Autora. W pierwszej kolejności zwrócę uwagę na procedurę wnioskowania, która jest fundamentalna dla wstępnych rozstrzygnięć. Pozwolę sobie przytoczyć dwa fragmenty, które dobrze ilustrują stosowaną procedurę wnioskowania. Cytat 1: „Nie można jednak nie zauważyć, że w północnej części oazy mamy nieco odmienny układ stanowisk i jednocześnie był to teren zajęty przez osadnictwo epoki brązu. Obecność, rozproszonego osadnictwa w części północnej może więc wynikać z krótkotrwałego osadnictwa na terenie stanowisk starszego okresu tak jak w przypadku Gonur North (1003), Adzi-kui 1 (406), Togolok 1 (190) i Togolok 21(196)” (s. 290). I cytat 2: „[...] w obszarach związanych z Tedżenem osadnictwo było porównywalnie bardziej rozproszone niż w oazie Merwu. Biorąc pod uwagę rozmiar oaz związanych z Tedżenem, można z łatwością dojść do wniosku, że dysponujemy tylko fragmentem zachowanego krajobrazu” (s. 770-771). Jednoznacznie mamy tu do czynienia z wnioskowaniem w oparciu o obserwowane dane empiryczne (nawet jeżeli poddane testom statystycznym). Takie zdania mogłyby być dobrym przykładem ilustrującym indukcję, gdyby

ktoś napisał podręcznik praktyk badawczych w archeologii. W filozofii nauki przykład wnioskowania indukcyjnego ilustrowany jest wypowiedziami na temat białych łabędzi. Zdanie: „Wszystkie łabędzie są białe” jest indukcyjnym uogólnieniem ‘uznawanym za prawdziwe’ do momentu odkrycia czarnego łabędzia. Tak tworzone obserwacyjne zdania ogólne są w logice i metodologii nauk uznawane za... nieprawomocne. I nie chcę tu dyskutować teraz ‘prawomocności’ ustaleń Autora, lecz zadać pytanie: czy są takie nurty w archeologii, które stosują tego typu wnioskowanie? Odpowiedź jest bardzo prosta – jest to archeologia kulturowo-historyczna. Wszystkie inne archeologie, modernistyczne czy postmodernistyczne, odwołują się do wnioskowania dedukcyjnego.

Jest oczywiście więcej elementów, które wskazują na aplikowanie modelu archeologii kulturowo-historycznej. Jednym z najbardziej kluczowych jest utożsamianie narzędzi badawczych z przeszłymi bytami. Najbardziej oczywiste jest traktowanie kultur archeologicznych (tu kultury Jaz) ze społecznościami zamieszkującymi wybrany do badania teren w pewnym wycinku czasu. Chyba nie ma już takich, którzy sądzą, że wyodrębnione przez archeologów w oparciu o zmienność ornamentu czy form naczyń ‘fazy’ odwzorowują dynamikę przeszłego procesu społeczno-kulturowego. A tak jest skonstruowana ta praca – kolejno omawiane są fazy (wyodrębnione przez archeologów) i mają one ujawniać dynamikę procesów osadniczych, co jest nawiązaniem do tradycji myślenia ewolucyjnego. Niech to zilustruje przykładowy cytat: „[...] w osadnictwie okresu Jaz II występuje wiele stanowisk o podobnym rozmiarze i jednocześnie położonych blisko siebie” (s. 468). Ten sam problem ilustruje relacja pomiędzy stanowiskiem archeologicznym a zagospodarowaną w jakikolwiek sposób przestrzenią w przeszłości. Stanowiska archeologiczne wprost utożsamiają osadnictwo – cytat: „[...] osadnictwo w oazie Merwu charakteryzowało się obecnością dużej liczby stanowisk [...]” (s. 798). Tego typu sformułowania, a zatem utożsamianie przestrzennego rozkładu stanowisk archeologicznych z osadnictwem przenikają całą pracę, pomimo że Autor ma świadomość, że niekoniecznie jest to poprawne – cytuję: „W tym miejscu chciałbym ponownie zaznaczyć, że stanowiska są arbitralnymi jednostkami wyznaczanymi przez archeologów. Baza danych, którą wykorzystuję zawiera stanowiska wyznaczone przede wszystkim na podstawie występowania materiału archeologicznego na powierzchni badanego terenu. Badając zasięg stanowiska przy pomocy metod powierzchniowych mamy do czynienia tylko z materiałem pochodzącym ze

zniszczonych warstw archeologicznych. Jego kontekst jest więc wtórny i co za tym idzie, wyznaczanie granic stanowisk jest problematyczne” (s. 252-253).

Kolejnym typowym elementem narracji w tekstach archeologii kulturowo-historycznej jest wyjaśnianie *ad hoc*, które w metodologii nauk uznawane jest za ‘wyjaśnianie pozorne’. Niech jako ilustracja takiego wnioskowania posłużą dwa cytaty. Cytat 1: „Na stanowiskach Chopantam, Ojakly i półziemiance z Adzi-kui 1 natrafiono na pozostałości archeo-botaniczne wskazujące na praktykowanie upraw różnych roślin - prosa, pszenicy, roślin strączkowych (Rouse & Cerasetti, 2014). Mamy więc do czynienia ze społecznościami pastersko - rolniczymi, prawdopodobnie z większym naciskiem na pasterstwo, co wymagało sezonowego opuszczania domostw” (s. 416). Cytat 2: „Powodu upadku osadnictwa można doszukiwać się w rozwoju osadnictwa wokół Erk-kala, czyli na południu oazy Merwu, co mogło skutkować ograniczeniem ilości wody potrzebnej do nawodnienia części północnej” (s. 990).

Jeżeli moje wnioskowanie jest słuszne, że praca jest napisana w duchu archeologii kulturowo-historycznej, to natychmiast może pojawić się pytanie o obecność wielu elementów z nurtów archeologii modernistycznych, np. modele ekonomiczno-społeczne, site catchment analysis, testy statystyczne, GIS, analizy przestrzenne itp. Co one robią w praktyce archeologii kulturowo-historycznej, czy nie świadczą o jednak innych podstawach teoretycznych? Moim zdaniem to nie stosowane narzędzia badawcze są decydujące, ale sposób ich wykorzystania jest kluczowy dla oceny. W historii archeologii kulturowo-historycznej jest mnóstwo zapożyczeń z innych nurtów, lecz nie oznaczały one zmiany formuły uprawiania archeologii. Fundamentalne jest to, że bardzo często zapożyczane metody tylko pozornie modyfikują procedurę badawczą. Bliższa analiza takich aplikacji pokazuje, że jest to tylko zmieniona formuła opisu danych, a wnioskowanie jest konsekwentnie indukcyjne. Dziś taką pozornie ‘unowocześnianą’ archeologię kulturowo-historyczną nazwałbym ‘hybrydową’. Mógłbym wręcz stwierdzić, że obecnie aplikacje rozmaitych nowych technologii stają się ‘listkiem figowym’ maskującym... brak namysłu archeologów nad tym co robią.

Podsumowując zatem tę część recenzji poświęconą podstawom teoretycznym pracy mogę stwierdzić, że jest to praca napisana w duchu ‘hybrydowej’ archeologii kulturowo-historycznej i jest to model archeologii, którego nie jestem skłonny akceptować.

3. Podejście do problemu naukowego

Moje indywidualne rozumienie studiów osadniczych czy ogólniej uprawiania archeologii, nie może być podstawowym kryterium oceny pracy, choć niewątpliwie nie do się od tego uciec. Spróbujmy zatem spojrzeć na przedłożoną pracę doktorską z perspektywy modelu 'hybrydowej' archeologii kulturowo-historycznej i tego jak ona się w ten model wpisuje (mimo że taki nie jest zadeklarowany). Z tej perspektywy konstrukcja pracy nie odbiega istotnie od szeroko stosowanych, powielanych w nieskończoność schematów, choć ma też i oryginalne wątki oraz rozwiązania. Tradycyjnym elementem jest przedstawianie kontekstu geograficznego (co sugeruje jego istotność dla analiz kulturowych) (rozd. 2) czy stanu badań (gdyż dokładamy swoją cegiełkę do ogólnej wiedzy) (rozd. 3). Uwagę zwraca tu podrozdział 3.3. (*Systemy irygacyjne w Azji Środkowej w epoce żelaza oraz inne adaptacje rolnictwa do warunków klimatycznych*). Oprócz niepokojąco pobrzmiewających tu wątków determinizmu geograficznego znajduje się tu też opis rozmaitych modeli rolnictwa. To bardzo ciekawy wątek, gdyż sposoby uprawy roślin i/lub chowu zwierząt współtworzyły określone modele społeczne i współkształtowały gospodarkę tych społeczności. Mogę tylko żałować, że właśnie te modele nie stały się zasadniczym punktem odniesienia dla wszystkich późniejszych analiz. To właśnie ówczesne rozwiązania społeczno-ekonomiczne, a nie XIX-wieczne, istotnie wpływały na organizację przestrzeni, co musiało mieć przełożenie na potencjalnie rozpoznawalne relikty archeologiczne.

Wspomniany już rozdział 4 (*Metodologia i metody badań*) niewątpliwie nie mieści się w standardzie prac archeologii kulturowo-historycznej (nawet 'hybrydowej'), gdyż archeolodzy reprezentujący ten nurt uważają, że teoria jest nikomu do niczego niepotrzebna. I o ile same opisy modeli ekonomicznych czy ekonomiczno-społecznych nie przełożyły się na procedurę badawczą, to już świadomość ich istnienia należy docenić. Natomiast w szczególności chciałbym zwrócić uwagę na podrozdział 4.2. (*Krajobraz jako palimpsest, tafonomia i ewolucja krajobrazu*). Kategoria palimpsest została wprowadzona do języka archeologów właśnie w archeologii kulturowo-historycznej, lecz jej stosowanie upowszechniło się stosunkowo niedawno i to w kontekście trudności interpretacyjnych zwłaszcza danych teledetekcyjnych. Jednak stosowanie tej kategorii niesie za sobą określone znaczenia i dotyczą one (oryginalnie) ludzkich działań w przeszłości, co przekłada się na możliwości i problemy poznawcze archeologii. Natomiast cały podrozdział jest zasadniczo zorientowany na dyskusję o procesach naturalnych (erozja,

wietrzenie, sedymentacja). Jest to niewątpliwie istotne i Autor jest tu inspirowany ideami M. Schiffera i jego kontynuatorów, ale właśnie głównie w wymiarze procesów przyrodniczych. Tym samym ten termin ‘palimpsest’ nie do końca jest adekwatny w kontekście tego podrozdziału. Zaskakująco treści, które da się podciągnąć pod kategorię ‘palimpsest’ znajdują się w podrozdziale 5.2. (*Stan zachowania krajobrazu*) i są określone jako ‘tafonomia krajobrazu’.

Istotną część rozdziału 4 stanowią dwa podrozdziały: *Metody analizy hierarchii i struktury osadnictwa* (4.6.) i *Metody badań przestrzennych i analizy statystyczne* (4.7.). Już tylko lektura tych podrozdziałów pokazuje, że praca jest zorientowana na rozmaite analizy i testy statystyczne, które w szczególności mają ujawnić hierarchię w strukturach osadniczych oraz wyznaczenie stref/obszarów oddziaływania poszczególnych centrów. Przypomnę tylko, że Autor utożsamia stanowiska archeologiczne z określonymi formami osadniczymi (co nie jest uprawnione), zatem w konsekwencji wszystkie te analizy są *de facto* analizami rozkładu przestrzennego odkrytych, zarejestrowanych stanowisk archeologicznych. Niemniej, kontynuując myślenie utożsamiające kategorie epistemologiczne z bytami z przeszłości, konsekwentnie w całym rozdziale 5 (*Analiza danych przy użyciu metod GIS*) uznaje rozkład przestrzenny za strukturę osadniczą. I robi to nawet wówczas, gdy formułuje podważające cały sposób wnioskowania zdania, np.: „Niewykluczone, że w rzeczywistości liczba stanowisk tego okresu w oazie Serachs jest większa, ale nie zostały one dotychczas namierzone” (s. 202) czy „[...] rozmieszczenie stanowisk mogło być zafałszowane sposobem prowadzenia badań powierzchniowych” (s. 906).

W rozdziale 5 mamy do czynienia z konsekwentnym stosowaniem wszystkich omówionych wcześniej analiz i testów statystycznych odrębnie dla poszczególnych faz kultury Jaz wyodrębnionych przez archeologów. A liczbę analiz i testów należy jeszcze pomnożyć przez uwzględnione w pracy oazy. Oznacza to, że Autor na 830 stronach omawia wykorzystane dane, przeprowadzone analizy i testy oraz uzyskane wyniki wzbogacając całą narrację o zestawienia, diagramy, wizualizacje dyskutowanych danych przestrzennych. Pod tym względem praca jest unikatowa – Autor wykonał tytaniczną pracę, której nie da się porównać z niczym innym oraz wykazał się ponadstandardową biegłością na tym polu. Nie zmienia to jednak mojej opinii, że praca usytuowana jest w ‘hybrydowej’ archeologii kulturowo-historycznej. Nie zmienia tego nawet odwoływanie się do modelu Collina Renfrew, gdyż ta aplikacja nie odnosi się do istoty modelu, a tylko do jego ustaleń w określonym, specyficznym kontekście, które wcale nie muszą

być adekwatne dla oaz Merwu i Tedżen, gdyż mamy w nich zapewne do czynienia z innym modelem społeczno-ekonomicznym.

Na początku rozdziału 5 Autor przedstawia dane, które udało mu się pozyskać czy to z literatury czy badań terenowych archeologów z różnych instytucji i krajów oraz tych, w których sam uczestniczył. Jest to spory zasób, który został dostosowany do potrzeb bazy danych. Istotne jest to, że już na etapie wypełniania bazy danych poszczególnymi rekordami Autor zderzył się z czasem nierozwiązywalnymi problemami wynikającymi z różnych sposobów prowadzenia badań terenowych. A dane powinny mieć określone cechy, parametry, by mogły być zastosowane wybrane analizy statystyczne. Już ten etap pracy (swoją drogą bardzo przemyślany i uporządkowany) pokazuje, jak bardzo dane warunkowane są działaniami i decyzjami archeologów. Niech ilustracją tego problemu będą dwa zdania: „Innym mankamentem bazy jest sposób przechowywania informacji o powierzchni stanowisk” oraz „Stąd też ostatecznie postanowiłem wykonać analizy w oparciu o nowo obliczoną powierzchnię oraz dane podane w atrybucie „*SURFACE_sq*”” (s. 200). Mogę tu tylko postawić pytanie: na ile błędy/usterki w bazie danych i potrzeba ich arbitralnej ‘naprawy’ wpływa na wyniki analiz i w konsekwencji interpretacje przeszłości?

W podrozdziale dotyczącym źródeł danych i bazy danych nie pojawia się wątek zobrazowań satelitarnych, choć w dalszych fragmentach pracy następuje odniesienie do nich i to też w kontekście identyfikacji zasięgów stanowisk archeologicznych (np. s. 292). Fakt uwzględnienia w pracy zobrazowań satelitarnych i ich pochodnych, a także zdjęć lotniczych można uznać za bardzo pozytywny wątek w pracy. Zobrazowania satelitarne zostały wykorzystane na rozmaite sposoby i to warto docenić. Najprostszym i chyba najbardziej oczywistym była analiza zmian zagospodarowania terenu (z wykorzystaniem zobrazowań historycznych), a w konsekwencji identyfikacja obszarów, na których mogło dość do istotnych zniszczeń zasobów archeologicznych (nie tylko kultury Jaz). Natomiast w kontekście bazy danych interesujące jest wprowadzenie wątków, dotyczących lokalizacji i wielkości stanowisk archeologicznych. W szczególności zaintrygowało mnie następujące zdanie: „Analiza zdjęć satelitarnych i przygotowanych map wskazuje, że w pobliżu Akcha-depe znajduje się wiele stanowisk różnych okresów. Na współczesnych zdjęciach widoczne jest rozjaśnienie gleby, co może odpowiadać miejscu występowania warstw archeologicznych, ale nie widać jednak by stanowisko miało charakter wzniesienia” (s. 516). Świadczy ono bowiem, że wspomniane

zobrazowania satelitarne pozwalają na identyfikowanie reliktyw dawnych działań ludzkich (co samo w sobie nie jest zaskoczeniem), być może nawet wewnętrznej zabudowy. Natomiast nie dostrzegłem niczego takiego na załączonych ilustracjach (wyjątkiem są dwa stanowiska 172 i 215 w oazie Merwu – Fig. 5.3.1.3.140 i Fig. 5.3.1.3.141). Nie mam zatem pewności co do zasadności przeprowadzonych interpretacji. Sam fakt ‘rozjaśnienia gleby’ nie może być jednoznaczną wskazówką obecności przeszłych działań ludzkich w danym miejscu. A Autor proponuje dodatkowo korygowanie zasięgów i wielkości stanowisk w oparciu o zobrazowania satelitarne – cytuję: „[...] analizując hierarchię zauważyłem różnice między wielkością stanowisk podawaną w publikacjach a tą, którą można wytyczyć na podstawie analizy zdjęć satelitarnych” (s. 795) czy „Możliwe było więc wykorzystanie zasięgów stanowisk do obliczenia skupisk z uwzględnieniem ich powierzchni ustalonej przy użyciu fotointerpretacji zdjęć satelitarnych” (s. 834). Abstrahując od tego czy rzeczywiście da się to zrobić w oparciu o materiał, który był w dyspozycji Autora, istotne jest to, że dane powstałe w oparciu o badania powierzchniowe i dane będące efektem interpretacji zobrazowań satelitarnych są czymś diametralnie odmiennym, o innej naturze, pokazującym inne aspekty potencjalnych reliktyw czy procesów zachodzących w ich kontekście. Nie można jednych danych zastępować czy korygować innymi.

Zobrazowania satelitarne oraz ich pochodne zostały wykorzystane w jeszcze inny sposób w podrozdziale 5.4. (*Analiza sieci irygacyjnej przy użyciu metod GIS*). W szczególności numeryczne modele terenu (SRTM i ALOS) pozwoliły na wygenerowanie profili, które miały ujawniać obecność różnej rangi kanałów irygacyjnych. Sam pomysł uważam za bardzo interesujący, choć sam pewnie bym się skupił na interpretacji obrazów optycznych (często lepsza rozdzielczość). Poważnym ograniczeniem, które się tu pojawiło to rozdzielczość (30 m), która mogła powodować ‘zanikanie’ w danych mniejszych kanałów. Istotnym utrudnieniem jest też długotrwałość użytkowania oaz i dynamika użytkowania oraz konstruowania systemów irygacyjnych, co przekłada się na wątpliwości dotyczące przypisania poszczególnych fragmentów systemu irygacyjnego społecznościom epoki żelaza.

Podsumowując, nie mam wątpliwości, że podejście do problemu naukowego zaproponowane przez Autora mieści się w schematach archeologii kulturowo-historycznej, a ogromny nacisk na analizy i testy statystyczne wizualizowane dzięki GIS to ten element ‘hybrydowy’ wzbogacający podejście, ale nie zmieniający go. Zbudowanie całej koncepcji pracy wokół analiz przestrzennych spowodowało, że jakość danych i sposoby ich klasyfikowania

przekładały się na możliwości stosowania analiz i w konsekwencji wnioskowania. W tym podejściu do danych pojawiają się założenia, które trudno zaakceptować (nawet na poziomie zdroworozsądkowym) i podważają ustalenia (abstrahując już od wcześniejszych wątpliwości). Przykładem może być założenie, że powierzchnia stanowiska przekłada się na istotność miejsca w strukturze osadniczej. Myślę, że można podać mnóstwo przykładów, które podważają takie założenie. W pracy pojawiają się też założenia, które Autor z czasem sam kwestionuje, np. opinia, że stanowiska płaskie nie mogą zajmować istotnego miejsca w hierarchii, bo nie ma na nich obiektów monumentalnych („Większość tych hipotetycznych ośrodków to stanowiska płaskie, co oznacza, że nie mogą one być ważnymi ośrodkami z architekturą monumentalną” – s. 731). Ale w innym miejscu pojawia się następująca wypowiedź: „Wspomniana klasa stanowisk o powierzchni do 0,3 ha jest problematyczna. Prawdopodobnie nie mogła ona odgrywać żadnej istotnej roli. Obserwacja ta jednak zaprzecza wynikom badań archeologicznych, gdyż posiadamy przykłady architektury monumentalnej znalezionej właśnie na tego typu małych stanowiskach” (s. 822).

Dodatkowym pozytywnym, lecz też ‘hybrydowym’ elementem w zastosowanym podejściu jest sięgnięcie po historyczne i współczesne dane teledetekcyjne. Nie jest to częsta praktyka.

4. Samodzielne prowadzenie pracy naukowej

Za zasadniczy cel pracy Autor postawił sobie analizę „[...] modelu osadnictwa epoki żelaza w oazach rzek Murgab i Tedžen w Turkmenistanie, oraz ewentualnych, zachodzących w nim zmian, w szczególności tych jakie mogły mieć miejsce w wyniku wcielenia w granice potężnego imperium Achemenidów” (s. 3). Analiza ta miała służyć określeniu struktury, hierarchii osad i ich wzajemnych relacji przestrzennych, a elementem wzbogacająco-wyjaśniającym tę strukturę miało być rozpoznanie systemu irygacji. Ponownie abstrahując od wątpliwości dotyczących kluczowych założeń, spróbuję spojrzeć na dobór metod, które mają służyć temu celowi. Zgodnie ze schematami myślenia kulturowo-historycznego punktem wyjścia jest zasób danych empirycznych zgromadzony w bazie danych. Można uznać, że jej zawartość wypełnia możliwie dostępny zasób. Jej struktura i zapisane cechy to forma opisu danych, różniąca się od standardowych opisów tym, że występuje w formie przyjętych atrybutów. Z kolei atrybuty

pozwalają na klasyfikowanie zasobu i w kontekście tej pracy fundamentalne są zasadniczo dwa atrybuty: powierzchnia stanowiska wykorzystywana w analizach hierarchii oraz forma terenowa (Scatter, LLDA, EDA, Tepe 1, Tepe 2, Kala, Fortress) również wykorzystywana w analizach hierarchii, choć musimy tu zauważyć niespójność i arbitralność przyjętych kryteriów klasyfikacyjnych (np. Scatter a Tepe). Akurat takie podejście do klasyfikacji archeologicznej jest normą w archeologii kulturowo-historycznej. Analiza lokalizacji stanowisk jest podstawą oceny czy zbiór jest skupiony, rozporoszony czy losowy. Taka analiza ma pozwalać wnioskować o obecności skupisk osadniczych, a powiązana z tym analiza rozkładu stanowisk pogrupowanych w określone przedziały wielkościowe wskazać na centra społeczno-polityczne oraz rozmieszczenie mniej istotnych w hierarchii osadniczej stanowisk. Kolejnym krokiem w procedurach analitycznych było badanie możliwości ‘zarządzania’ poszczególnymi osadami w oparciu o analizę odległości rozumianej jako czas przemieszczania się. Takie narzędzia, łatwe w zastosowaniu, daje GIS i nie może dziwić ich aplikowanie. Problemem jest czy założenia wstępne są zasadne. Spójrzmy tylko na kwestię analizy osadnictwa z perspektywy czasu pieszej wędrówki. Wszystkie one są przeprowadzone przed próbą zidentyfikowania obecności sieci irygacyjnej. Oznacza to, że w kalkulacjach czasu wędrówki nie został uwzględniony czynnik przeszkód terenowych. Chyba trudno zakładać, że w linii prostej łączącej dwa osiedla nie dochodzi do sytuacji konieczności pokonania przynajmniej jednego kanału i dokładnie w tej linii znajduje się most/przeprawa. Oznacza to, że wynik takich analiz jest z góry obciążony wątpliwymi założeniami. Takie analizy pokazują fascynację Autora możliwościami jakie daje GIS i analizy statystyczne bez wystarczająco krytycznego namysłu. W pewnym momencie mam wrażenie, że ta fascynacja przekroczyła względnie sensowne granice. Myślę tu o rozważaniach nad długotrwałością funkcjonowania stanowisk, ich pojawianiem się i upadkiem (metoda Dewar’a – s. 1064-1069) czy sumowanie powierzchni stanowisk jako wskaźnika struktury osadnictwa (s. 1077-1078).

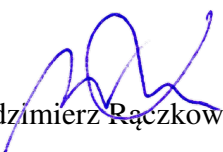
Deklarowana analiza osadnictwa wzbogacona jest próbą identyfikacji sieci irygacyjnej. Wykorzystane zostały w tym celu zobrazowania satelitarne oraz historyczne mapy. Z oczywistych względów wyniki tej analizy nie mogą być potraktowane w kategoriach rozstrzygających, lecz warto odnotować tę próbę.

Generalnie układ pracy i zastosowane rozwiązania można uznać za dowód pewnej samodzielności Autora, lecz samodzielności w ramach powielanego schematu konstrukcji pracy, prowadzonych rozważań i formułowanych wniosków.

5. Wnioski

Przedstawiona do oceny praca Pana Nazarija Buławki z pewnością nie jest łatwa do jednoznacznego podsumowania. Sądzę, że generalna opinia musi uwzględnić różne poziomy i płaszczyzny odniesienia. Jak już wspomniałem, w perspektywie ogólnej koncepcji studiów osadniczych czy krajobrazowych nie wnosi ona do dyskursu nic nowego. Wręcz przeciwnie jest bardzo tradycyjna, powielająca istniejące schematy myślowe. Lecz jeżeli spojrzymy na nią z perspektywy aplikacji regionalnej, czyli obszaru, którego dotyczy czy środowiska, w której powstała, to ta ocena musi być inna. Mimo że jest napisana w praktyce w nurcie 'hybrydowej' archeologii kulturowo-historycznej to dla tego rodzaju rozważań odnoszonych do archeologii Azji Środkowej może być istotnym impulsem konceptualnym i zachętą do poprawienia jakości badań terenowych czy podejmowania problematyki potencjalnie nierozwiązywalnej. Nie wątpię, że proponuje nową jakość. Patrząc z perspektywy polskiego środowiska zajmującego się studiami osadniczymi, w którym powstała, to praca ta powieliła zasadnicze schematy i w konsekwencji błędy. Trzeba jednak docenić próbę zmiany sposobów analizy danych, chyba po raz pierwszy aż tak konsekwentnie i względnie spójnie przeprowadzonych (przy świadomości wątpliwości niektórych założeń wyjściowych). Właśnie w kategoriach elementów 'hybrydowych' potraktowałbym skalę analiz statystycznych oraz włączenie do badań zobrażeń satelitarnych.

Rozważając zatem pozytywne i wątpliwe aspekty tej pracy, rozpatrywane w różnych aspektach, uznaję, że **rozprawa Pana mgra Nazarija Buławki *Osadnictwo kultury Jaz w oazach Tedżenu i Murgabu w Turkmenistanie* spełnia wymogi stawiane dysertacji doktorskiej** (określonych w art. 13, ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 roku *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki*) **i wnioskuję o dopuszczenie Pana mgra Nazarija Buławki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**


Włodzimierz Rączkowski